

**Okazja jest podwójna. Przyczyn o wiele więcej.** W numerze znajdujące obszernie informacje o jednej z dziedzin działalności społecznej organizacji młodzieżowych. Jest nią turystyka studencka. Zamieszczamy je z kilku powodów. Po pierwsze, by pokazać zarys dorobku w dziedzinie turystyki na Politechnice Warszawskiej, po drugie, by dać wyraz uznaniu tym wszystkim, którzy wnieśli swój choćby skromny wkład w życie środowiska, po trzecie — dwa jubileusz.

Pierwszy z nich to 20-lecie Zrzeszenia Studentów Polskich, drugi — 15-lecie działalności kół PPTK nr I przy Politechnice Warszawskiej.

Nie chcemy tylko chwalić. Zastrzegamy sobie, że przede wszystkim doceniamy to, co zostało przez te lata zrobione, ale jesteśmy w pełni świadomi, iż należy wspólnie zastanowić się, jak ma wyglądać turystyka studencka za lat kilka i kilkanaście.

Zapraszamy do dyskusji: A póki co, życzymy słonecznej wiosny, pełnej ciekawych imprez turystycznych, organizatorów i uczestników — szerokiej drogi!

REDAKCJA



zdj. Szczepan Marczyński

## STANISŁAW J. KRZYŻANOWSKI

# PIESZO,

# ALE Z FASONEM

Każdy, kto wchodzi do Auli Głównej Politechniki Warszawskiej na schodach mija po lewej i prawej stronie jakby dwie rógalki, które wewnątrz wypełnia gwar rozmów. Stukot maszyn do pisania i setki spraw, związanych z działaniem organizacji studenckich. Nie przewidział takiego wykorzystania niewielkich pomieszczeń Stefan Szyller — architekt, projektant gmachu Politechniki — przydając wielkiej, sklepionej szklaną kopułą Auli te dwa elementy dekoracyjne, które mimo to stały się wielce użyteczne.

**JAK DO TEGO DOSZŁO?** A to już zupełnie inna historia.

Na łamach numerów „Politechnika” z 1955 roku można odszukać ślady, które świadczą o tym, że ówczesna Komisja Wczasów Turystyki i Sportu ZSP oraz Zarząd Dzielnicowy ZMP nie przywiązywały do działalności tury-

ożo wędrownie, nawet rajdy zielonowe. Te ostatnie dzięki zapalotowi Mieleka Łukaszka i Szymka Nowakowskiego. Aby nie było nudno, coraz to nowe imprezy wydzielają kalendarz, coraz większe gromy organizatorów turystyki „zaraza” otoczenie. Oprócz już wymienionych, na trwałe zapisał się w kronikach Janek Szukalski, Luccek Sipsorski, Andrzej Smirnow, Heniek Suprunowicz, Andrzej Harski i wielu innych. Dzięki staraniom Andrzeja Szamowskiego koło PPTK „zamieszkało” na stałe po wielu przedprowadzkach w jednej z „rogatek” Auli Głównej. Od tamtej pory „kiosk” — bo taka nazwę utarł już zwyczaj — wypełniają bez reszty sprawy i ludzie, związani z turystyką.

Stać się tak dzięki pomocy ze strony władz uczelni, które nie tylko w takiel formie wspierały poczynania turystyczne. Kolejni rektorzy Politechniki, prof. Jerzy Bukowski, Dionizy Smoleński,

powe dla środowiska studenckiego jest nie tylko zaliczanie kolejnych semestrów, ale przede wszystkim pomysły zakończenie studiów. Zatem odchodzenie działaczy od pracy w organizacji oznacza konieczność stałej troski o prowadzili wspólnie różnego rodzaju kursy szkoleniowe. Turystyka staje się na tyle atrakcyjną i dobrze organizowaną, formą studenckiego wypoczynku, że o ile w 1938 roku trzeba było jeszcze organizować wycieczki kwalifikacyjne dla kandydatów na obozy, to w 1960 tylko na wakacyjne obozy wędrownie wyjechało 565 studentów.

Po okresie pionierskim — kiedy wszystko było nowe, występują objawy selekcji form turystyki, a także poszukiwania nowych i ciekawszych form działania w środowisku. Kalendarz imprez nie jest czymś statycznym. Pojawiają się obozy naukowe, które swe działania (jak np. Koło Naukowe Geodetów), kierują na kompleksowe prace badawcze w okolicach Grybowa. Płon tej pracy — to mapa turystyczna okolic Grybowa wraz z obszernym materiałem informacyjnym. Największą popularność zyskały jednak obozy wędrownie odbywane pieszo. Wiadomo — najtańszy sposób przemierzania kraju. Ponadto — kajakiem. Ta forma turystyki również cieszy się do dziś dużym uznaniem i co roku jest jednym z przedobojów wakacyjnych dla studentów Politechniki.

Atmosfera turystyczna słosunkowo duże napięcie osiągnęła za czasów Andrzeja Szalewicza. Powstały wówczas wydzielone Kluby Turystyczne, one właśnie w dużym stopniu przyczylny się do podniesienia nie tylko liczebności ruchu turystycznego. W 1965 roku powstał Ekskluzywny Klub Turystyki i Sportu na wydziale MEDII, a potem Wędrownicy Mechanik, Gwizdek, Moduły, Słyki, Maluch, Sablik, które mają sporo do zapoponowania. najbardziej zaangażowane w sprawy turystyki małej — sobotnio-niedzielnej, wycieczek podmiejskich. Czy szef turystyki uczelnianej — Jurek Pełka — wiedział, że dzięki pomysłowi zorganizowania Jesiennego Rajdu po Roztoczu w 1962 roku oraz przenaczeniu przez KTIS sporę sumy na cykl górskich obozów wędrownych, wejdzie do historii turystyki kwalifikowanej Politechniki?

A czy wiedział o tym Mielek Kot, kiedy doprowadził do zorganizowania pierwszej w Warszawie uczelnianej wypożyczalni sprzętu turystycznego? Obydwaj mieli różne pomysły, które — jak wiadomo — wtedy się najlepiej sprawdzają, gdy się je realizuje. A więc i rajdy Jesienne Politechniki i wypożyczalnia trwała do dziś, są potrzebne środowisku. Może nawet ta druga forma pomocy studentom w uprawianiu turystyki jest bardziej przydatna, bo bardziej konkretna.

**A CO Z DRUGIEJ STRONY CZYLI U „PETEFTEKOWCOW”?** Tu wybiera się prezesów co roku, czyli na jednego szefa komisji WTIS przypada dwóch w czasie jednej kadencji. Wypada więc dobrać, że w latach 1961—1964 byli to Janek Grzonkowski i Bogdan Kojakowski. Od tego czasu unia ZSP i PPTK przybiera formę bar-dziej ściślego związku. Stało się tak dzięki połączeniu środków finansowych, przeznaczanych przez te organizacje na różne formy turystyki. Przeszkoło wówczas pierwszych organizatorów turystyki, by zasilił Rady Wydziałowe w kadre, zdolną do organizacji wycieczek, obozów i rajdów. Dorobek ten przejął Jacek Krzyżanowski, który został „palmem kiosku” w 1965 roku. Za jego czasów opracowano założenia i zorganizowano pierwszy wiosenny Zjazd w Puszczy Białej.

Zainteresowania krajoznawcze, zwłaszcza nieopowtarzalnym charakterem regionu kurpiowskiego, miały stać się na dłuższy czas programem jednej z najbardziej popularnych imprez Politechniki. Dostało nawet do tego, że dzięki żywemu zainteresowaniu tym rezysem Przemek Pilich i Zygmunt Gontarz opracowali przewodnik-informator turystyczny o tym, o terenie Puszczy Białej warto i trzeba wiedzieć. Tak się złożyło, że dopiero w tym roku informator ten ujrzy w całości światło dzienne, jako wydawnictwo RN ZSP, przeznaczono dla potrzeb studenckiego ruchu turystycznego.

Kiedy w Radzie Uczelnianej, w Komisji WTIS „zasiadł” Krzysztof Sobków, można było spodziewać się wielu rzeczy ciekawych. I rzeczywiście. Okazało się, że kluczem by turystyczne na wydziałach nie tylko powstały, ale w większości

między nami chętelkami

organizatorami turystycznej strony życia studentów. Nadszedł czas tzw. rozkwalifikowania wydziałowych, organizowanych jako grupy wędrownie, a w ciągu roku akademickiego wycieczek i rajdów „na raty”, czyli systemu małych, tanich i dostępnym dla każdego wycieczek. Epokowe wydarzenia — zakup autokaru przez RU ZSP — nie wymaga chyba specjalnych wyjaśnień. Dość powiedzieć, że autokar ten okazał się przyśrodkowym „złotym okiem”. Nie wyległo się z niego o nic specjalnego, jeśli nie liczyć wielu wycieczek dalszych i bliższych dla studentów, ale także dla pracowników oraz studentów innych uczelni warszawskich.

W ten sposób znaleźliśmy się w czasach nowożytnych, czyli w okresie, który może być mierzony pamięcią jednego pokolenia studentów.

Ci, którzy rozpoczynali studia w 1966 roku, jeśli zetrnęli się z turystyką, mogą pamiętać, że prezesem w „kiosku” był Janusz Drużycki, a po nim Bogdan Rząd-kowski, zaś szefem Komisji TIS był Władek Sobiniak. Zorganizowane zostały wówczas pierwsze obozy turystyczne dla najlepszych absolwentów, imprezy wzbożacono o prace społeczne, spotkania z władzami terenowymi itp.

Doprowadzono do od dawna planowanego kursu dla przewodników terenowych po woj. kieleckim. Przy Radzie Uczelnianej ZMP powstało Studenckie Koło Przewodników Świętokrzyskich, które stanowił zespół organizatorów największej imprezy turystycznej Politechniki — Ogólnopolskiego Studenckiego Rajdu Świętokrzyskiego.

**PRZEŁOMOWYM DZIAŁALNOŚCI KOLEA PPTK** jest pełnienie obowiązków szefa w czasie dwóch kadencji kadencji przez Wiesię Wiktel. Po raz pierwszy w historii tej organizacji, w „kiosku” zradziła dlewożyna. I to jak rządził! W tym okresie — jak w każdym poprzednim — istniał problem dopływu nowych kadr. Po raz pierwszy odbywała się kursy przewodników turystyki pieszej, które prowadził Andrzej Janusz-kiewicz. Drugi istotny moment, to poprawa stanu informacji i wydanie informatorów o działaniach nosił koła PPTK oraz poradnika dla uczestników obozów z opisem akcji leńnich obozów, sposobów uzyskania skierowań, wypożyczenia sprzętu turystycznego.

Zupełnie współczesne zaś postacie związane z Komisją Turystyki i Sportu oraz Kołem PPTK to Słazek Rajchel i jego współpracownicy z „kiosku” — Rysiek Osiejuk, zwany „Bacą”, a od niedawna Stefan Wolejszo.

**Warto — moim zdaniem — zwrócić uwagę na fakt, że całość spraw turystycznych na Politechnice Warszawskiej ma już piętnaście lat.**

Wielu byłych działaczy turystycznych z Politechniki to dziś poważani pracownicy naszej uczelni, placówek naukowych, instytucji i zakładów produkcyjnych. Doszło nie dwa tygodnie temu trzech z nich obronilo prace doktorskie. Wielu ma ten ważny moment za sobą, wielu pozostaje nadal w kontakcie z naszą uczelnią, w miarę wolnego czasu zajął się do „kiosku”, bierze udział w imprezach, pomaga nawet przy ich organizacji! Te oznaki wiary z uczelnią i pracą społeczną są po prostu kształtujące dla tych, którzy za kilkanaście dni będą się emocjonować piętnastym już z kolei Roldem Świętokrzyskim, którzy w czasie najbliższych wakacji poprowadzą obozy, kursy, wycieczki.

Lata, które minęły od utworzenia w marcu 1955 roku Wydziału Wczasów i Turystyki Komisji Uczelnianej ZSP to tak zwany kawał czasu. W życiu uczelni i każdego z uczestników turystyki studentekiel ta miara czasu ma zupełnie różną wymowę. Dla do-robku organizacji społecznych, dla doświadczonych, które przez ten czas zostały zgromadzone, skala będzie też nieco inna.

Czy to, co zostało zrobione było potrzebne? Pytanie wydaje się retoryczne. Oby z takim samym